

STANISŁAW FITA

EDMUND JANKOWSKI JAKO BADACZ I EDYTOR DZIEŁ ELIZY ORZESZKOWEJ

W bibliotece dzieł Elizy Orzeszkowej obok kilku edycji jej *Pism* znajduje się dziewięć tomów *Listów zebranych* pisarki. Jest to – można powiedzieć – dzieło życia Edmunda Jankowskiego, który pracy nad tą edycją poświęcił ponad trzydzieści lat. Przygotował w tym czasie również wydania innych tekstów Orzeszkowej, wiele rozpraw i artykułów oraz obszerną biografię, która odniosła wielki sukces czytelniczy, była kilkakrotnie wznawiana, a kolejne nakłady szybko znajdowały czytelników.

„Przygoda” Jankowskiego z Orzeszkową zaczęła się znacznie wcześniej, jeszcze w czasie jego studiów na Uniwersytecie Warszawskim. Wówczas jego kolega i przyjaciel, Ludwik Brunon Świdorski, pracował nad czterotomową edycją listów Orzeszkowej, ułożoną częściowo w formie dwugłosów. Przedsięwzięciu patronowało Towarzystwo im. Elizy Orzeszkowej, powstałe około roku 1920 z inicjatywy małego grona przyjaciół pisarki: Zofii Gorzkowskiej, jej wieloletniej sekretarki, Jadwigi z Nusbaumów Holenderskiej i Aurelega Drogoszewskiego.

Zabezpieczyli oni zbiory pozostałe w mieszkaniu Orzeszkowej w Grodnie, a następnie gromadzili z różnych źródeł rękopisy, wydania dzieł, egzemplarze czasopism, fotografie i ilustracje tworząc możliwie pełną dokumentację do badań nad życiem i twórczością autorki *Nad Niemnem*¹. Te zbiory stały się podstawowym warsztatem pracy Świdorskiego, który w latach 1937-1938

Prof. dr hab. STANISŁAW FITA – kierownik Katedry Literatury Polskiej Pozytywizmu i Młodej Polski w Instytucie Filologii Polskiej KUL; adres do korespondencji: Instytut Filologii Polskiej KUL, Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin.

¹ *Towarzystwo im. Elizy Orzeszkowej*, „Ruch Literacki” 1930, nr 4, s. 128.

ogłosił dwa tomy (w trzech woluminach) *Listów*. W pracy nad tą edycją pomagał wydawcy Edmund Jankowski: wraz z nim kolacjonował teksty i pomógł odczytać wiele niewyraźnych miejsc w autografach². Każdemu z wydanych tomów poświęcił później Jankowski, zatrudniony wówczas jako nauczyciel najpierw w Rydzynie, a później w Warszawie w Gimnazjum i Liceum Księży Marianów, omówienie w poznańskiej „Kulturze”: *Pani Eliza pisze listy...* (1937, nr 17), *Spacer pod palmami* (1939, nr 7). Wypowiedzi te dotyczą głównie ewolucji poglądów religijnych pisarki, której postawę ocenił w następujących słowach:

Błądziła niewątpliwie Orzeszkowa w rzeczach wiary, ale błądziła szlachetnie, dążyła do Prawdy, szukała Jej, a choć nawet pod koniec życia nie znalazła Jej – jak się zdaje w formie <krystalicznej> – była organizacją na wskroś etyczną, chrześcijańską, a duszę miała piękną i prawą!³.

Po drugiej wojnie światowej Jankowski stał się kontynuatorem dzieła Świdorskiego, w którego powstawaniu współuczestniczył⁴. Tworzył jednak dzieło zupełnie nowe, inna była jego koncepcja, inaczej zbudowany warsztat. Zbiory archiwum Towarzystwa im. Elizy Orzeszkowej, którymi zaopiekował się w czasie wojny prof. Julian Krzyżanowski, po powstaniu warszawskim odbyły niecodzienną wędrowkę kilkoma szlakami i w roku 1945 szczęśliwie powróciły do Warszawy. Wówczas z inicjatywy prof. Krzyżanowskiego stworzono odrębną placówkę pod nazwą Archiwum Elizy Orzeszkowej zrazu przy Gabinetie Filologicznym Korbutianum w Towarzystwie Naukowym Warszawskim, a następnie w Instytucie Badań Literackich PAN. Opiekę nad tą placówką objął Edmund Jankowski, początkowo nadal zatrudniony w szkolnictwie warszawskim. Gdy zaś w roku 1951 został usunięty z X Liceum dla Pracujących na skutek zatargu z uczennicą, przewodniczącą szkolnego koła ZMP, poświęcił się całkowicie pracy w Archiwum, które uporządkował, na nowo zorganizował i związał się z nim do końca życia. Według opinii J. Krzyżanowskiego Jankowski „doprowadził [zbiory] do stanu tak doskonałego, iż mogą one służyć jako wzór archiwum-pracowni naukowej, utrzymanej na poziomie

² Zob. L. B. Świdorski, *Wstęp* [do objaśnień], w: E. Orzeszkowa, *Listy*, t. I, *Dwugłosość*, Warszawa 1937, s. 413.

³ „Kultura” 1937, nr 17.

⁴ Ludwik Brunon Świdorski zginął w czasie drugiej wojny światowej w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu (zob. A. Siczkowski, *Ludwik Brunon Świdorski*, „Pamiętnik Literacki” 1946, z. 3/4); J. Starna wska, *Świdorski Ludwik Brunon (1913-1941)*, w: *Słownik badaczy literatury polskiej*, t. VI, Łódź 2003, s. 294-296).

nie do osiągnięcia w instytucjach dużych, gdzie – z natury rzeczy – niepodobna specjalną opieką otaczać zespołów o charakterze indywidualnym, reprezentującym twórczość jednego, choćby najwybitniejszego twórcy”⁵. Zbiory Archiwum stale uzupełniał nowo odnalezionymi i zdobywanymi rękopisami, fotokopiami, mikrofilmami i odpisami materiałów. Prowadził także systematyczną rejestrację „orzeshkowianów” w zbiorach polskich i zagranicznych. Słowem – stale rozbudowywał jak najpełniejszy warsztat do studiów nad życiem i twórczością Orzeszkowej.

Najpoważniejszą, przez najdłuższy czas wykonywaną i – dodajmy – niedokończoną pracą było przygotowanie edycji *Listów zebranych*. W ciągu niemal trzydziestu lat ukazało się dziewięć tomów zawierających w sumie 2907 listów pisarki do 152 adresatów. Jej podstawą były nie tylko teksty przechowywane w Archiwum: wiele pochodzi ze zbiorów różnych bibliotek i archiwów w kraju i za granicą⁶. W niektórych wypadkach trzeba było jednak zawierzyć odpisom dokonany przez różne osoby w bibliotekach, których zbiory zaginęły lub w wyniku powojennych zmian politycznych stały się dla uczonych w Polsce niedostępne. Czasem jedynym śladem listu był cytat w jakiejś wcześniejszej publikacji, trudny dziś do skolacjonowania z oryginałem, czasem znowu rozproszone w różnych miejscach wyjątki z listów do tego samego adresata trzeba było „sklejać” i tworzyć jedną całość. Wydawca *Listów zebranych* przeżył niejedną taką przygodę, nie lubił bowiem kapitulować wobec trudności zdawałoby się nie do pokonania, z niezwykłą pomysłowością i wytrwałością starał się pokonywać przeszkody i „poddawał się” tylko w ostateczności. Wskutek tego udało mu się odtworzyć całość listu do Józefa Sikorskiego przechowywanego w dwóch fragmentach w dwóch różnych zbiorach lub – przypadek jeszcze bardziej osobliwy – odszukać i uporządkować cały tekst listu Orzeszkowej do Kraszewskiego (z 11 marca 1881 r.), rozbity na dwa fragmenty w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej: część listu znajdowała się na właściwym miejscu, wśród listów pisarki do Kraszewskiego, część w innym poszycie wśród listów anonimowych do tego adresata. Albo też odszukać i zidentyfikować bardzo wczesny list Orzeszkowej do Kra-

⁵ *Dziwne losy książki w okupowanej Warszawie*, w: *Walka o dobra kultury 1939-1945*, red. S. Lorentz, Warszawa 1970, t. I-II, s. 148.

⁶ Np. w 1957 r. Jankowski odnalazł w Wilnie ponad 500 nieznanych listów: „Wydawnictwo *Listów zebranych* Elizy Orzeszkowej za jednym zamachem powiększyło się o półtora czy dwa tomy” – donosił później w relacji z wyprawy. Zob. *Śladami pani Elizy. „Twórczość”* 1958, nr 1 – cyt. według przedruku w: E. J a n k o w s k i, *Z różnych sfer. Studia i portrety*, Warszawa 1994, s. 15.

szewskiego z 1865 r. podpisany „Gabriela Litwinka”, który figurował wśród listów anonimowych, na dodatek z błędnie odczytaną datą. To tylko niektóre przykłady detektywistycznych dociekań Jankowskiego i ich rezultatów.

Podobnie skomplikowanych zabiegów wymagało ustalenie chronologii listów. U Orzeszkowej kwestia datowania sprawia nieraz wydawcy i w ogóle – odbiorcy poważne trudności. Mieszkanka Grodna położonego na tzw. zachodnich ziemiach Cesarstwa Rosyjskiego, stosująca z konieczności na co dzień datowanie według kalendarza juliańskiego, listy do korespondentów z innych ziem datowała albo według nowego stylu, albo zamieszczała datę podwójną. Nie zawsze czyniła to konsekwentnie, a nieraz myliła się nawet w datach rocznych! I w tych wypadkach edytor bywał zmuszony do prowadzenia skomplikowanego nieraz „śledztwa” celem ustalenia rzeczywistej daty. A od tego przecież zależało ustalenie prawidłowej chronologii listów i – co za tym idzie – faktów z biografii Orzeszkowej. W tej dziedzinie przygotowując edycję listów dokonał niejednego odkrycia, sprostował wiele nieścisłości, zdemaskował różne „legendy” i ustalił – prawdę.

Ta skrupulatność filologiczna widoczna jest również w trosce o nadanie tekstom kształtu zrozumiałego dla współczesnego odbiorcy, a jednocześnie zachowującego indywidualne właściwości języka i stylu Orzeszkowej. Zachowywał więc charakterystyczne cechy fonetyczne, archaizmy, prowincjonalizmy, osobliwości składni. Są tu więc różne *coś, ktoś, radośny, zwierzę*; uszanowano również niekonsekwencje widoczne w pisowni autorki respektując oboczności występujące dość gęsto nawet w obrębie jednego tekstu.

Szczególnym osiągnięciem edytora *Listów zebranych* jest znakomity komentarz. Składa się on ze „wstępów” (zamieszczonych na końcu każdego tomu) do poszczególnych bloków korespondencji oraz z obszernych przypisów do kolejnych listów. Owe „wstępy” zawierają biografie adresatów uwzględniające przede wszystkim dzieje ich kontaktów z Orzeszkową, charakterystykę korespondencji, podstawowe informacje o tekstach, stanie ich zachowania, miejscu przechowywania a także o ewentualnych wcześniejszych publikacjach fragmentów danego zespołu. Sylwetki adresatów dalekie są od schematycznego wzorca encyklopedycznych biogramów. Niektóre powstawały w wyniku długich i trudnych dociekań oraz penetracji najrozmaitszych źródeł. Są takie, które zdołano zaledwie naszkicować, bez bliższych szczegółów. Wydawca starał się jednak zawsze wyczerpać wszelkie możliwości i z właściwą sobie inwencją nakreślić żywe wizerunki postaci często zupełnie lub prawie nieznanymi, takich nawet, o których dowiedzieć się można tylko z ich listów kierowanych do pisarki, i to tyle, ile sami zechcieli o sobie powiedzieć.

Tak przedstawiono np. młode „kandydatki na literatki” czy różne osoby zwracające się do Orzeszkowej z najrozmaitszymi i... najdziwniejszymi prośbami. Niektóre postaci zostały zaprezentowane obszernie, zawsze poprzez przytoczenie charakterystycznych, źródłowo potwierdzonych faktów, a także podkreślenie znamiennych cech osobowości, stylu zachowania, indywidualnych obyczajów, czasem śmieszności, wyglądu zewnętrznego. Każda taka sylwetka to literacki portret postaci często zapomnianej a zasłużonej, jak rodak Mickiewicza znad Wilji i Niemna a później kustosz zbiorów Ossolińskich we Lwowie Edward Pawłowicz, czy mniej zasłużony ale popularny w swoim czasie kaznodzieja i zadzierzasty polemista ksiądz Witold Czeczott lub też ruchliwa działaczka, nauczycielka i popularna pisarka wileńska Ludwika Życka.

Można też poznać z bliska inne postaci z „gabinetu cieni”, jak adresat prawie trzydziestu listów pisarki, Nikodem Erazm Iwanowski, którego nazwisko nawet wytrawni bibliografowie uważali przez dłuższy czas za... nie rozszyfrowany pseudonim literacki, ziemianin ze Żmudzi, niezbyt utalentowany poeta i po trosze rzeźbiarz amator, który potrafił skłonić Orzeszkową do szczerych wyznań autobiograficznych lub jasnego sformułowania poglądów w kwestiach najbardziej zasadniczych. Albo zarozumiały grafoman, płodny powieściopisarz i nowelista, Wincenty hrabia Łoś, który przysyłał Orzeszkowej uwagi i... pouczenia np. w sprawie nieścisłości w realiach z życia „wyższych sfer”, a formułując ze snobistycznym patosem pochwały dawał jednocześnie do zrozumienia adresatce, z kim ma przyjemność prowadzić korespondencję. Te „wstępy” a także liczne biogramy w przypisach pozwalają „nawiązać znajomość” z żywymi ludźmi, którzy – każdy na swój sposób i na miarę własnych możliwości – tworzyli świat, w którym żyła i pracowała autorka *Chama*.

Niezwykle interesujące są charakterystyki poszczególnych zespołów listów ukazujące – poprzez subtelne analizy – omówienie kontekstów sytuacyjnych, a także szczegółowe wykorzystanie całej materii realiów, ich indywidualne kształty, zależne od partnera, typu kontaktów i wielu innych okoliczności.

A przypisy! Ileż w nich – poza wspomnianymi życiorysami i charakterystykami osób – informacji i materiałów do dziejów powstawania utworów autorki, nawet pełne teksty ineditów literackich i publicystycznych Orzeszkowej. Komentarz stara się wtajemniczyć czytelnika we wszystkie realia listów. Jest tu więc mnóstwo informacji z życia pisarki, o ważnych wydarzeniach politycznych i kulturalnych epoki oraz o wielu przejawach prowincjonalnego życia obyczajowego i towarzyskiego. Niejednokrotnie edytor

musiał objaśniać sprawy z dziedzin dalekich od jego profesji. Z taką samą wnikliwością komentuje realia botaniczne w niektórych listach pisarki, która z wielkim nakładem sił i zamiłowaniem sporządzała zielnik, a także z zaciękawieniem obserwowała życie roślin. Przy współpracy specjalistów z dziedziny botaniki dokonano np. naukowej weryfikacji wszystkich nazw roślin występujących w listach Orzeszkowej. Podobnych przykładów można przytoczyć więcej.

Tak więc Jankowski jako edytor i komentator stawiał sobie zadania maksymalne. Objaśniał każdy, nawet na pozór drobny szczegół jak najobszerniej i jak najwszechstronniej. Nie obawiał się nadmiaru faktów, nie wahał się przytaczać nawet bardzo obszernych cytatów źródłowych. Czytelnik obdarzony takim komentarzem jest w stanie poznać i zrozumieć teksty w sposób pełny, mając przed sobą tylko dany tom *Listów*. Komentarz wybiega daleko poza potocznie rozumiany rodzaj przewodnika po realiach listów. Często wykorzystuje pretekst, jaki nasuwa dany list, jego konkretny fragment czy nawet jedno słowo – do wprowadzenia w trudno dostrzegalne, także dla historyka literatury, zakamarki warsztatu pisarskiego Orzeszkowej, jej życia, jej otoczenia, a także w skomplikowany gąszcz najróżniejszych problemów epoki. Jest on w metodzie opracowania doskonale „dostrojony” do specyfiki tej korespondencji: po części diariusza życia autorki, po części zaś – złożonej z mnóstwa szczegółowych obserwacji – panoramy życia ówczesnego. Dzięki niepospolitym walorom literackim pisarstwa Jankowskiego opracowane przez niego listy Orzeszkowej wraz z komentarzem tworzą nadzwyczaj interesującą „mozaikową” opowieść o życiu i dziełach pisarki, o wielkich i drobnych sprawach tamtych czasów i o małej wówczas miejscinie, Grodnie, która dzięki autorce *Nad Niemnem* stała się „jedną z duchowych stolic państwa skreślonego z mapy świata”⁷.

Drugim „wydarzeniem edytorskim”, którego sprawcą był E. Jankowski, jest krytyczna edycja *Pism krytycznoliterackich* Elizy Orzeszkowej, pomyślana jako „pierwsze ogniwo cyklu, który obejmie całość publicystyki Orzeszkowej”⁸. Dalsze z zapowiadanych tomów dotąd się nie ukazały⁹, jednak

⁷ Sformułowanie E. Jankowskiego we *Wstępie* do: E. Orzeszkowa, *Listy zebrane* (t. VIII, Wrocław 1976, s. 434).

⁸ E. J a n k o w s k i, *Od wydawcy*, w: O r z e s z k o w a, *Pisma krytycznoliterackie*, Wrocław 1959, s. 12.

⁹ W najbliższym czasie ukaże się obszerny wybór publicystyki Orzeszkowej w opracowaniu G. Borkowskiej i I. Wiśniewskiej.

same *Pisma krytycznoliterackie* zasługują na uwagę jako poważne osiągnięcie. Jest to pierwsze wydanie wszystkich wypowiedzi pisarki z tej dziedziny, nigdy dotąd w całości nie opublikowanych, w większości zachowanych w pierwodrukach czasopiśmienniczych, a nawet – tylko w rękopisach. Wydawca przede wszystkim starał się dotrzeć do wszystkich tekstów i ustalić ich możliwie pełną bibliografię. Rezultatem tych poszukiwań było odnalezienie wielu zapomnianych, ukrytych w rocznikach starej prasy, wypowiedzi krytycznoliterackich Orzeszkowej i – w konsekwencji – sprostowanie upowszechnionego błędnego mniemania jakoby aktywność pisarki na polu krytyki wyczerpała się około roku 1891. Lista recenzji i artykułów krytycznych wydłużyła się o ponad dwadzieścia pozycji napisanych po roku 1900; okazało się też, że Orzeszkowa wzmożła działalność na tym polu po roku 1905, kiedy objęła kierownictwo literackie „Kuriera Litewskiego” i patronat nad grodzieńską „Muzą”. Tak więc tom zawiera teksty ponad czterdziestu wypowiedzi krytycznoliterackich.

Jest to edycja krytyczna, stara się więc przekazać teksty oczyszczone z błędów, będących wynikiem niedbałego drukowania artykułów Orzeszkowej w czasopiśmie, czy też błędnego odczytania i przekręcania wielu wyrazów, celem przywrócenia tekstom poprawnej postaci skolonizowano pierwodruki z rękopisami, które mają jednak ograniczoną wartość, gdyż są brulionami (czystopisy zaginęły w większości w redakcjach), a nie ostatecznymi redakcjami. Jednak wykorzystanie tych brudnopisów i zestawienie ich z tekstami drukowanymi pozwoliło na wykrycie różnych błędów i ustalenie przynajmniej częściowe poprawnego brzmienia. Wykorzystanie wersji brulionowych umożliwiło również odnalezienie i – w rezultacie – przywrócenie fragmentów skreślonych przez cenzurę. Tak więc zostały wykorzystane do maksimum wszelkie, nawet ograniczone możliwości dla ustalenia poprawności tekstów i przekazanie ich odbiorcom w postaci zgodnej – wedle dużej dozy prawdopodobieństwa – z intencjami autorki. Ustalono również chronologię wypowiedzi i wprowadzono niezbędne korekty, np. na podstawie analizy odczytu Orzeszkowej o Janie Kochanowskim oraz okoliczności jego wygłoszenia stwierdzono istotny błąd w pośmiertnym wydaniu tego tekstu w Gebethnerowskim tomiku *Nowele i szkice* (Warszawa 1921) i przesunięto datę jego powstania o osiem lat wstecz: z roku 1908 na – 1900. Podobne dociekania pozwoliły na ustalenie czasu i okoliczności powstania odczytu o Zygmuncie Krasińskim, a także ostateczne ustalenie jego dwóch wersji. Obie, jako autonomiczne całości, zamieszczono w tomie.

Tom przynosi teksty opatrzone „Dodatkiem krytycznym” rejestrującym najważniejsze warianty stylistyczne i ważniejsze redakcyjne oraz wszelkie zmiany wprowadzone do tekstu sposobem emendacji, a także komentarzem zawierającym niezbędne objaśnienia. Jest to wzorowe wydanie krytyczne pism, które stanowią niejako margines twórczości Orzeszkowej. Nie doczekały się takiej edycji jej pisma literacko-artystyczne.

Przy okazji tych wielkich przedsięwzięć edytorskich powstawały skromniejsze prace udostępniające nieznanne lub zapomniane teksty literackie autorki *Nad Niemnem*. Tak więc opublikował Jankowski *Próby wierszopisarskie Orzeszkowej*¹⁰, fragmenty nieukończonych powieści *Ardelion* z lat 1881-1883, która miała zapoczątkować „trylogię rzymską”¹¹, zachowany fragment wczesnej powieści Orzeszkowej z roku 1865 *Beata*¹².

Z bogatych zasobów Archiwum Elizy Orzeszkowej czerpał też materiały do większych i mniejszych rozpraw i szkiców, które stopniowo budowały podstawy do stworzenia pełnej biografii pisarki.

Są to najczęściej szkice oparte na podstawie korespondencji z różnymi osobami, ukazujące wzajemne stosunki Orzeszkowej z utalentowanymi rówieśnikami, kolegami po piórze, z twórcami młodszego pokolenia (np. Lucjan Rydel), historykami literatury jak Ignacy Chrzanowski, „bohater” pięknego szkicu *Klejnot pióra mądrego i szlachetnego*, opowiadającego o dziejach znajomości autora *Historii literatury Polski niepodległej* z pisarką, która poświęciła temu dziełu obszernie omówienie w „Kurierze Litewskim”¹³. Najważniejsze są obszernie studia poświęcone dziejom znajomości Orzeszkowej z Sienkiewiczem i osobliwej przyjaźni z Konopnicką. Poprzez wnikliwe analizy świadectw historycznych, korespondencji, wypowiedzi i dyskusji prasowych pokazał Jankowski w sposób udokumentowany stosunki na „pozytywistycznym Parnasie” i osamotnienie autorki *Nad Niemnem*, pozbawionej na co dzień kontaktów ze środowiskiem literackim, możliwości wymiany myśli i doświadczeń, bezskutecznie wyciągającej rękę do współpracy. Tak było z Sienkiewiczem, podobnie z Prusem: „W jednym zawodzie i w jednych ciężkich zmrokach przeżyliśmy życie nieznajomi sobie i obcy”¹⁴.

¹⁰ „Prace Polonistyczne” Ser. 10, 1952, s. 223-233.

¹¹ „Pamiętnik Literacki” 1952, s. 306-365.

¹² *Archiwum Literackie*, t. II: *Miscellanea literackie 1864-1910*, Wrocław 1957, s. 443-455.

¹³ Zarówno ten, jak i pozostałe omówione tu szkice zostały zebrane w wydanej pośmiertnie tomie prac E. Jankowskiego *Z różnych sfer. Studia i portrety* (Warszawa 1994).

¹⁴ List do Aurelego Drogoszewskiego z 16 IV 1903 r. w: E. O r z e s z k o w a, *Listy zebrane*, t. IV, Wrocław 1958, s. 121.

Nieco podobnie było z Konopnicą, koleżanką z warszawskiej pensji sióstr sakramentek, z którą kontakty utrzymywała przez całe niemal życie, a w listach nieraz w sposób mniej lub bardziej egzaltowany zapewniały obie o przywiązaniu i przyjaźni. Przyjaźń ta jednak raz się ożywiała, raz przygasła, drogi ich raz się zbiegały, raz znów rozchodziły i w rezultacie każda z nich pozostawała samotna. Były sobie bowiem bliskie i jednocześnie – dalekie. Jankowski z niezwykłą wnikliwością i subtelnością analizuje świadectwa tych związków chcąc dojść do uzasadnionej rewizji obiegowych sądów, które się w opinii badaczy i krytyków zadomowiły i ustalić prawdę o faktach i ludziach opierając ją na mocnej podstawie dokumentów.

Podobnie postępuje weryfikując autobiograficzne wypowiedzi Orzeszkowej, w których kształtowała swój wizerunek i rodowód i w ten sposób tworzyła legendę. Tymczasem inne wiarygodne dokumenty skłaniają do nieufnego przyjmowania niektórych zwierzeń i do podejmowania żmudnych poszukiwań, celem wyświetlenia i ustalenia prawdy. Tak więc pani Eliza w swoich *Wspomnieniach*¹⁵ opowiadając o dziejach rodziny napomknęła, iż dziadek jej ze strony matki, Wincenty Kamieński, „był oficerem w legionach napoleońskich”, opinie te powtarzali później różni biografowie pisarki, przenosząc czasem ów epizod napoleoński do życiorysu jej... ojca. W każdym razie Orzeszkowa, która w niejednym utworze potwierdzała ciągłość dziedzictwa walk o niepodległość, którego ważnym ogniwem był udział Polaków w wojnach napoleońskich, miała również we własnej biografii ten wątek, niewątpliwie nobilitujący w oczach polskiej opinii. Jankowski trafił w wileńskim archiwum na obszerny rękopis Wincentego Kamieńskiego *Zbiór rozmaitych ciekawych powieści, zabawnych historyjek, maksym moralnych, sposobów na różne gospodarskie potrzeby, wydarzeń ludzkich itd.*, a w przedmowie odnalazł porcję interesujących wiadomości autobiograficznych. Z tego niewątpliwie najbardziej wiarygodnego źródła wynika, że ów przodek pisarki wstąpił jako ochotnik do armii rosyjskiej, a za osiągnięcia bojowe i wierną służbę uzyskał wyróżnienia i awanse. Tak więc ów rzekomy oficer napoleoński „uczciwie łożył skórę Francuzom, a z konieczności zapewne walczącym u ich boku Polakom – gdzie mu się tylko okazja nadarzyła”¹⁶. A do tego stwierdzenia doszedł po przestudiowaniu licznych materiałów archiwalnych, po analizie różnych dokumentów, zestawieniu najrozmaitszych opinii, by

¹⁵ „Sfinks” 1911, z. 1, przedruk w: E. Orzeszkowa, *O sobie*, Warszawa 1974, s. 66.

¹⁶ *Z różnych sfer*, s. 48.

w końcu zdemaskować legendę o „Orzeszkowej na napoleońskim trakcie”. Ale te nowe ustalenia włączył w szeroki kontekst historyczny ukazując różne orientacje polityczne wśród światłych obywateli Polski i Litwy, dwie przede wszystkim wizje rozwiązania „sprawy polskiej”: u boku Napoleona i... pod berłem cara. Weryfikacja źródłowa budzących podejrzenia opinii, w tym „zwierzeń” samej pisarki, nie jest podejmowana dla wywołania niezdrowego zaciekawienia, ale włącza biografię i dzieje rodziny Orzeszkowej w proces historycznych przemian XIX stulecia. A ścieranie patyny z legend, zwłaszcza tych utrwalonych ręką artysty, które mają długi żywot, jest niezbędne dla ustalenia prawdy. „Jednakże trzeba do niej dążyć”¹⁷. A że ujawniło się przeinaczenia faktów w zwierzeniach pani Elizy, to tylko jeszcze jeden dowód, iż człowiek wielki wraz z talentem nie otrzymuje patentu na „dożywotnią doskonałość”¹⁸.

Tą zasadą kierował się badacz we wszystkich pracach o Orzeszkowej: w komentarzach do listów, w rozprawach i szkicach o różnych epizodach życia pisarki oraz w jej biografii, której napisanie było naturalnym uwieńczeniem wieloletnich studiów. Już po lekturze dwóch tomów *Listów* w opracowaniu L. B. Świdzkiego stwierdził Jankowski, że: „życie Orzeszkowej, jak rzadko której pisarki, doskonale nadaje się do opracowania w jakiejś <wie romancée>, (oczywiście o ile nie stanie się żerem Boya lub Krzywickiej) – bo tyle jest głębokiego tragizmu w jej życiu”¹⁹.

Książka *Eliza Orzeszkowa*, wydana jako szósta pozycja PIW-owskiej serii „Ludzie żywi”²⁰, jest spełnieniem tej zapowiedzi. Zgodnie z „poetyką” serii autor oddaje przede wszystkim głos dokumentom. Z bogatego skarbca Archiwum Orzeszkowej wydobywa wiele materiałów: przede wszystkim listy i inne wyznania pisarki, listy jej korespondentów, fragmenty wspomnień i pamiętników, głosy prasy. Z tego wszystkiego powstała opowieść o życiu pisarki – „samotnicy grodzieńskiej”. Książka prezentuje nie tylko znakomity warsztat badacza, ale i pisarstwo autora obdarzonego talentem literackim, mistrza oszczędnej narracji, która wprowadza tylko do lektury przytaczanych dokumentów, wiąże cytowane fragmenty w jeden ciąg opowieści, delikatnie sugerując interpretację zdarzeń i przez to tworząc portret żywego człowieka. Jankowski osiągnął też mistrzostwo w „sztuce cytowania”. Dobór, kolejność

¹⁷ Tamże, s. 52.

¹⁸ Tamże, s. 50.

¹⁹ E. J. J a n k o w s k i, *Spacer pod palmami*, „Kultura” 1939, nr 7.

²⁰ Pierwsze wydanie ukazało się w 1964 r., ostatnie, piąte, w 1988.

cytatów i wzajemne między nimi powiązania służą temu samemu celowi: wskrzeszeniu żywego człowieka sprzed stu lat, żyjącego w rodzinie, środowisku, wśród wydarzeń historii i wśród drobiazgów życia codziennego. I jeszcze jedno: partie narracyjne czy odautorskie i cytaty są stylowo niemal jednolite, a raczej zestrojone, tworząc niezakłóconą, organiczną całość.

Czytając książkę Jankowskiego – napisał Jarosław Iwaszkiewicz – „od razu widzimy wszystko – i gabinet, i staroświeckie listy, i ową mądrą i bardzo prowincjonalną panią, której tyle zawdzięczamy. Staje przed nami jak żywa”²¹. Wizerunek żywego człowieka tworzą dokumenty, wcześniej krytycznie zweryfikowane, różne opinie a nawet pogłoski są przytaczane z zachowaniem należytego dystansu, konfrontowane ze źródłami i to w taki sposób, że czytelnik nie zawierzy wersjom wątpliwym i potrafi bez trudu oddzielić prawdę od plotki.

Nie ulegając wpływom biografistyki demaskatorskiej, uprawianej niegdyś przez tak nie lubianych Boya czy Krzywicką, i odcinając się od „biografistyki naiwnej”²², tworzącej legendy o ludziach wielkich, Jankowski stara się ukazać Orzeszkową z jej zaletami i ludzkimi wadami, jej osiągnięcia i porażki, mądre decyzje i pomyłki. Powstał wizerunek osobowości złożonej, nie wolnej od wewnętrznych sprzeczności i niekonsekwencji, biografia dramatyczna z wyraźnymi znamionami tragizmu. Zamiast wybierać z tekstu przykłady, oddajmy głos samemu autorowi, który we *Wstępie* najtrafniej scharakteryzował i własne założenia, i stworzony przez siebie prawdziwy portret Orzeszkowej:

W niniejszej próbie [tak skromnie określa swoje dzieło] – która nie jest ani pełną biografią, ani kalendarium – radzi byśmy [...] nic nie uronić z wielkości, ale i nie pozwolić na panowanie błahostek, mało ważnych szczegółów, ciekawostek drażniących mile gusta czytelników a odkształcających prawdę.

Fałszywy, bo jednostronny, byłby zarówno portret Orzeszkowej uheroizowanej, pozbawionej sprzeczności, wypchanej obywatelskimi cnotami *ad usum delphini*, jak i drepcącej nieodmiennie w rannych pantoflach.

Orzeszkowa jest równie prawdziwa wtedy, gdy z narażeniem własnego życia broni żydowskich dzieci w roku 1881 lub 1905, jak i wtedy, gdy snuje przemyślną <intrygę i miłość>, by wyswatać piękną pannę Krausharównę; gdy ocala Traugutta i gdy sprzedaje w ręce rosyjskie poojcowski majątek; gdy stacza przy pomocy przyjaciół boje z wydawcami o najwyższe honoraria i gdy <lokuje> kilkanaście tysięcy rubli w wydawnictwo wileńskie; gdy marzy o tym, aby sławą <przyozdobić upokorzone oblicze ojczyzny>, jak i wtedy, gdy wyklada własne pieniądze, by przyjaciołom ułatwić zdobycie dla niej... nagrody Nobla; gdy snuje rozkoszne rozmyślenia o stworzeniu <raiku> dla doktora Zygmunta Świącickiego, jak i wtedy,

²¹ J. I w a s z k i e w i c z, *Rozmowy o książkach*, Warszawa 1968, s. 234.

²² *Z różnych sfer*, s. 50.

gdy bez pamięci i żalu prawie trzydzieści lat <czeka> na Stanisława Nahorskiego... i gdy z kolei zaprze się tego uczucia w listach z ostatnich dwóch lat życia²³.

A przesyłając książkę Jarosławowi Iwaszkiewiczowi napisał: „Czy jest ona [Orzeszkowa] tu <żywa>? Nie wiem – ale na pewno nie jest skłamana – taka postać wyłania się z dokumentów”²⁴.

Henryk Markiewicz napisał o biografii Orzeszkowej:

Jankowski ufa sugestywności źródła literackiego, ale nie uchyla się od własnego komentarza, którym objaśnia w sposób równie taktowny jak kompetentny trudniejsze i bardziej zawiłe, niż to się na ogół przypuszcza, dni powszednie i dni niezwykle Elizy Orzeszkowej²⁵.

Jankowski spędził życie wśród listów Orzeszkowej od lat młodości, gdy w ramach przyjacielskiej współpracy pomagał L. B. Świdierskiemu odczytywać autografy pisarki wydobyte z archiwum Towarzystwa im. Elizy Orzeszkowej. A potem przez długie lata pracował w małym pokoiku na parterze Pałacu Staszica wśród materiałów archiwum autorki *Nad Niemnem*, które na nowo urządził i z wielkim pietyzmem sprawował nad nim pieczę. Wielokrotnie przeczytał spuściznę pisarki, analizował dokumenty, opracowywał je, sporządzał kartotekę kalendarza życia i twórczości Orzeszkowej. Podróżował do wielu bibliotek i archiwów, prowadził liczne kwerendy w kraju i za granicą, zdobywał informacje, dokumenty, fotografie. Odbywał też podróże „śladami pani Elizy”: do Grodna i okolic, do Wilna, a każda taka podróż przynosiła jakieś zdobycze w postaci odnalezionych nieznanych listów i innych materiałów biograficznych, fotografii miejsc związanych z życiem pisarki czy odszukanych z niemałym trudem na opuszczonych nieraz cmentarzach zarośniętych mchem mogił członków rodziny Orzeszkowej.

Tak powstawały prace Edmunda Jankowskiego, których celem było dostarczenie badaczom i czytelnikom pełnej dokumentacji do życia i twórczości pisarki, udostępnienie jej spuścizny epistolarnej, stanowiącej integralną część dorobku literackiego oraz stworzenie na podstawie wiarygodnych źródeł „nie skłamanego” portretu „Orzeszkowej żywej”. Spełniał w ten sposób obowiązek i wobec pamięci autorki *Nad Niemnem* i wobec odbiorców. Bo – jak pisał –

²³ *Eliza Orzeszkowa*, Warszawa 1973³, s. 16.

²⁴ A. B i e r n a c k i, „Biedactwo z Grodna”. *Korespondencja Edmunda Jankowskiego z Jarosławem Iwaszkiewiczem*, „Twórczość” 1994, nr 2, s. 223.

²⁵ *Literatura polska 1864-1918*, „Rocznik Literacki 1964”, Warszawa 1966, s. 254.

„tak już jest, że klasycy, jak w ogóle wszyscy ludzie wielcy, za nieśmiertelność, za wieczne życie w narodzie płacą między innymi cenę okrutną. Nie tylko ich dzieła, lecz i ich życie staje się niejako własnością publiczną – własnością bliskich i dalekich, czytelników i plotkarzy, wrogów i przyjaciół, łowców taniej sensacji i badaczy – słowem, właśnie narodu całego...”²⁶.

EDMUND JANKOWSKI AS A RESEARCHER
AND THE EDITOR OF ELIZA ORZESZKOWA'S WORKS

S u m m a r y

Edmund Jankowski (1912-1991) devoted all his life to studies of Eliza Orzeszkowa's life and work. He took care of the writer's archive, he worked out a nine-volume edition of her letters as well as other writings providing it with broad and detailed commentaries. He made available unknown, preserved in manuscripts, texts by the author, or their fragments. He is the author of a comprehensive, based on sources, biography of Eliza Orzeszkowa, which was edited several times.

Translated by Tadeusz Karłowicz

Słowa kluczowe: Edmund Jankowski, Eliza Orzeszkowa, edytorstwo, historia nauki o literaturze.

Key words: Edmund Jankowski, Eliza Orzeszkowa, editing, history of study of literature.

²⁶ *Z różnych sfer*, s. 21.